

wać z przesadnie precyzyjnej identyfikacji, ponieważ nie posiadamy wystarczających danych historycznych.

Wychodząc z kręgu hipotez, możemy natomiast z dużą dozą pewności stwierdzić, że autor pochodzi ze środowiska żydowskiego i pisze dla ludzi, którym nie jest ono obce. Proponuje jednak coś, co wykracza poza ramy judaizmu, który wyczerpał swoją rolę przygotowawczą.

Co do prawdopodobnej daty powstania tekstu, możemy wskazać lata 80-90 I wieku, biorąc pod uwagę pewne czynniki: odnajdujemy aluzje nawiązujące do zburzenia Jerozolimy w 70 roku n.e. (por. Mt 22, 7), prowadzona jest już otwarta wojna między judaizmem i chrześcijaństwem (por. Mt 23, 34), dostrzega się, że wspólnoty chrześcijańskie mają za sobą pozytywne i negatywne doświadczenia (por. Mt 18, 15-18).

Miejszem powstania Ewangelii według św. Mateusza nie musiała być Palestyna, która stała się mało gościnna dla chrześcijan, ale jakiś pobliski region, być może Syria.

Przesłanie

Ewangeliczne przesłanie, które nie poddaje się kaprysom mody ani nie uczestniczy w ideowych zawirowaniach, żyje w ciągłości i pewności zapewnionej mu przez Jezusa: „Niebo i ziemia przeminą, ale moje słowa nie przeminą” (Mt 24, 35), nie zamykając się jednak w ciasnym schemacie. Zadaniem każdego pokolenia jest przyjęcie go w zgodnym i właściwym rozumieniu, czyniąc skarbem to, co pozostało z przeszłości. Aktualizowanie chrześcijańskiego przesłania oznacza wejście w Chrystusa, dopełnienie historii, przeżywanie w Nim ciągłej pełni, zrozumienie tego, o czym Ewangelia mówi do nas dzisiaj, w naszej sytuacji, abyśmy mogli przeżywać z odnowionym zapalem niezmienną i autentyczną tradycję eklesjalną.

Nowy człowiek

Temat Ewangelii jest jeden: Jezus Chrystus. Rozpoczyna się od podkreślenia wielowiekowego oczekiwania ludu Izraela

na swojego najznakomitszego Syna, a kończy się zapewnieniem o nieprzerwanej obecności tego Syna w historii: „A oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata” (Mt 28, 20).

Wyglądając na jednego z wielu nauczycieli, którzy prze-wijali się przez Palestynę, do tego stopnia, że wzięto Go za jednego z nich, dość szybko pokazuje swoją oryginalność, która nie ma sobie równych. Jego nauka nie jest powtarza-niem cudzych opinii, jak zakłada podręcznik dobrego nauczy-ciela. Mówi z niezwykłą wiarygodnością, jakby jego nauka brała początek od Niego samego. Jedyna Jego zależność tkwi w Piśmie, które uważa za normatywne, bo pochodzi od Boga:

Czy nie czytaliście, że Stwórca od początku stworzył ich jako mężczyznę i kobietę? I rzekł: Dlatego opuści człowiek ojca i matkę i złączy się ze swoją żoną, i będą oboje jednym ciałem. Co więc Bóg złączył, niech człowiek nie rozdziela. (Mt 19, 4-6)

Jednak na Pismo należy też patrzeć okiem zdolnym objąć cały jego potencjał i przyjąć je sercem zdolnym spełnić wszystkie wymagania, nawet te najbardziej ukryte:

Słyszeliście, że powiedziano: Będziesz miłował swego bliź-niego, a nieprzyjaciela swego będziesz nienawidził. A ja wam powiadam: Miłujcie waszych nieprzyjaciół i módlcie się za tych, którzy was prześladują. (Mt 5, 43-44)

Jezus nie jest tylko dobrym mówcą ani tym bardziej han-dlarzem słów. Jezus mówi i działa. Jego czyny dają wiarygod-ność i przejrzystość Jego słowom, tak że zdumienie Jego na-uką przeistacza się w zdumienie Jego osobą. „Kimże On jest?” (Mt 8, 27), pytają niemal z niedowierzaniem apostołowie, którzy widzieli jak Jezus uciszył burzę.

Jego cudowne interwencje nie faworyzują wybranych grup, ale są przeznaczone dla wszystkich, którzy się na Niego otwie-rają, chociażby wydobywając z siebie okrzyk, jak w przypadku dwóch niewidomych (Mt 9, 27) lub tylko będąc w niedostat-

ku: „A widząc tłumy ludzi, litował się nad nimi, bo byli znęcani i porzuceni, jak owce nie mające pasterza” (Mt 9, 36).

Dla całej tej ludzkości, ubogiej wewnątrz i na zewnątrz, Jezus stanie się najuboższym z ubogich, zmierzając dobrowolnie w kierunku drogi krzyżowej, by pokazać solidarność z najmniejszymi. Godzina mroku zastaje go w pełnej świadomości i gotowości, by do końca wypełnić misterium niesprawiedliwości, które staje się tą samą sceną, gdzie miłość dokonuje najwspanialszego dzieła. Szyderczy krzyk motłochu: „Zaufał Bogu: niechże Go teraz wybawi, jeśli Go miłuje. Przecież powiedział: Jestem Synem Bożym!” (Mt 27, 43), rozplywa się w żałobnej atmosferze Wielkiego Piątku, by po trzech dniach zamienić się w hymn zwycięstwa. Miłość sprawiła, że ponownie rozkwitło Życie.

Grupa bez kast

Nie myślimy o Jezusie jak o spadającej gwiazdzie, która niespodziewanie rozświetla horyzont, by zgasnąć nagle w nicości. Nie. On pojawia się, by zostać. I to na zawsze.

Do najważniejszych działań zalicza zebranie wokół siebie osób, które dzieliłyby z Nim życie, pierwszych świadków Jego słów i działalności, co jest odległym wstępem do tego, by kiedyś mogli przedstawić się jako wykwalifikowani głosiciele Słowa. Rodzi się wspólnota eklezjalna.

Nie robi się w niej kariery, jak w zwykłym stowarzyszeniu. Nawet ci, którzy sprawują władzę, czynią to w nowej perspektywie służby: „Największy z was niech będzie waszym sługą” (Mt 23, 11), ciągle przypominając o najważniejszej zasadzie równości: „Otóż wy nie pozwalajcie nazywać się *Rabbi*, albowiem jeden jest wasz Nauczyciel, a wy wszyscy braćmi jesteście” (Mt 23, 8).

Nikt nie jest doskonały, wszyscy mogą się udoskonalić, a praktykowanie braterskiego upomnienia (por. Mt 18, 15) przyspiesza wędrówkę do doskonałości. Równi wewnątrz, równi też na zewnątrz. Nowa wspólnota potrafi obalać dawne

granice i likwidować wiekowe podziały, wierna przykazaniom swojego Nauczyciela: „Lecz powiadam wam: Wielu przyjdzie ze Wschodu i Zachodu i zasiądą do stołu z Abrahamem, Izakiem i Jakubem w królestwie niebieskim” (Mt 8, 11).

Aby być autentyczną wspólnotą Chrystusa, Jego uczniowie powinni celebrować w swoim życiu błogosławieństwa, psalm ewangelicznej szczęśliwości i praktykować „nową sprawiedliwość” (por. Mt 5, 20), tę obfitą, przesiąkniętą dobrocią, naśladującą postawę Ojca, który przebywa w niebie. Powinni też być głosicielami Królestwa, obecności Boga pośród ludzi objawionej w Jezusie, ponieważ im „dano poznać tajemnice królestwa niebieskiego” (Mt 13, 11). Nigdy nie powinni budować getta, ponieważ jako testament otrzymują przykazanie: „Idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody” (Mt 28, 19) i ich obowiązkiem jest poszukiwanie owcy, która się zagubiła (por. Mt 18, 12).

To naprawdę grupa bez kast, która kieruje się logiką, wyznawaną i wprowadzaną w życie również przez Nauczyciela, logiką miłości, stanowiącą centrum i kompendium całego prawa.

Spis treści

Przedmowa	7
I	
Przywilej kuszenia	11
II	
Mapa szczęścia	26
III	
Między ziemią a niebem	51
IV	
Strach dodający odwagi	73
V	
Prawdziwy człowiek	82
VI	
Urodzeni, żeby zwyciężyć	91
VII	
Budowanie wspólnoty	105
VIII	
Nielogiczna „logika przebaczenia”	125

IX	
Dwa oblicza sprawiedliwości	143
X	
Zaproszenie na wesele	154
XI	
Komercyjna i teologiczna wartość pieniądza	168
XII	
Gotowi, by zaryzykować	183
XIII	
Wystarczy tylko miłość	201
XIV	
Misterium mroku i światła	214
XV	
Odrodzone życie	232
Dodatek	
Ewangelista Mateusz i jego dzieło	245